№ 49. Kraków 2 Marca — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 marca.

Ostatnie depesze telegraficzne podane w wczorajszym „Przeglądzie“ przynoszą zmianę w ministeryum lorda Palmerston. Gabinet złożony z tak wielką trudnością nie trwał dni dwadzieścia; a jeżeli mówimy, że gabinet się zmienił, to dla tego, że zmiana obecna jakkolwiek szef gabinetu zostaje ten sam, wydaje nam się daleko w istocie ważniejszą aniżeli pierwsza kiedy ustąpił lord Aberdeen, książę Newcastle i lord Russell. Przebieżmy w kilku słowach historyczną stronę téj zmiany zastrzegając sobie uwagi na później, jeżeli nowe nominacye depeszami podane się potwierdzą.

Mocya o śledztwo Roebucka była przyczyną rozwiązania gabinetu lorda Aberdeena. Lord Palmerston wystąpił przeciw niéj równie z innemi dawniejszemi ministrami. Skoro lordowi Derby i lordowi Russell nie udało się złożyć nowego ministeryum, lord Palmerston dopiął tego trudnego zadania zachowując w złożonym przez siebie gabinecie Peelistów, którzy jednak jak się zdaje, pozostali tylko pod warunkiem, aby mocya Roebucka zaniechaną została. Skład ten gabinetu podaliśmy w numerze z 10go lutego naszego pisma.

Tymczasem Izba niższa jak się zdaje nie miała tego zamiaru i zaniechać śledztwa nie chciała. Bądź że w téj mierze ulega parciu opinii publicznéj, bądź że nowy gabinet nie ma dostatecznego w dzisiejszym składzie parlamentu zaufania, dość na tem, że Izba zażądała wysadzenia komissyi śledczéj. Oparli się temu zrazu ministrowie i otrzymali tyle, iż śledztwo tylko do obecnego nieszczęśliwego położenia wojska w Krymie ograniczone być ma. Lecz pomimo tego ograniczenia śledztwo było zawsze naganą postępowania gabinetu lorda Aberdeena z którym Peeliści mocno byli związani i oświadczali, że się od odpowiedzialności za wszelkie jego kroki wcale nie odsuwają.

Zaraz więc na samym początku lord Palmerston w trudnem bardzo znalazł się położeniu. Trzy tylko zostawały mu drogi: albo z kwestyi komissyi śledczéj zrobić kwestyą gabinetową, i w razie nie otrzymania większości podać się do dymissyi; albo rozwiązać parlament; albo nareszcie zrobić tranzakcyą i zgodzić się bezwarunkowo na mocyą Roebucka. W pierwszym razie byłby opuścił stanowisko nader przeważne na jakie go w téj chwili opinia ogólna wyniosła, bo jak się zdaje na większość w téj kwestyi rachować nie mógł; byłby przyjął na siebie całą odpowiedzialność za gabinet lorda Aberdeena, czego wymagać nawet po nim nie można było, w drugim razie przez rozwiązanie parlamentu byłby rzucił Anglią w zamięszanie towarzyszące wyborom, które w chwili tak ważnéj jak dzisiejsza bardzo niebezpieczne mogłoby mieć następstwa. Pozostawała więc tylko trzecia droga ułożenia się z p. Roebuck: stanęła też ugoda, mocą któréj gabinet mianuje ośmiu członków do komisyi śledczéj, a Izba siedmiu.

Następstwem ugody musiało być wystąpienie z gabinetu Peelistów. Wystąpili też wszyscy z gabinetu prócz lorda Clarendona, który w chwili konferencyj mających się zawiązać w Wiedniu opuścić wydziału swego jak się zdaje nie może. Dobro kraju i interes Anglii wymaga po nim tego poświęcenia. Zastąpić w administracyi Peelistów którzy nie tyle jako stronnictwo, ale jako zdolności wielką mają w Izbie przewagę bardzo trudnem było zadaniem.

Lord Palmerston udał się do lorda Russell, który jak się zdaje pochwycił tę sposobność, aby zmazać nieprzychylne dla jego osoby wrażenie spowodowane jego wystąpieniem z gabinetu lorda Aberdeena i pomimo antagonizmu przebijającego się w ostatnich z lordem Palmerstonem w Izbie przemówieniach przyjął wydział kolonij w nowéj administracyi. Sir Charles Wood objął wydział admiralicyi po sir James Graham; p. Cornewall Lewis objął finanse po p. Gladstone, a wydział spraw wewnętrznych po p. Sidney Herbert obejmie zapewne lord Palmerston.

Nie wymieniamy innych członków i zmian, czekając na potwierdzenie telegraficznych wiadomości. Wszakże już z tego, a zwłaszcza z wstąpienia lorda John Russell do ministeryum widzieć można, że gabinet składać się będzie głównie z dawnych Whigów. Wątpimy aby ta jednolitość nadała mu więcéj mocy. Smutną jest rzeczą patrzyć na owe ciągłe zmiany we władzy w kraju tak zorganizowanym jak Anglia w chwili tak stanowczéj jak dzisiejsza. Przewidzenia nasze sprawdzają się daleko prędzéj aniżeliśmy to sądzili i dla tego nie dziwiłoby nas wcale, gdyby pomimo wszelkich usiłowań nie udało się lordowi Palmerstonowi utrzymać się przy władzy, jak tylko rozwiązaniem parlamentu.

W téj chwili szło przedewszystkiem o to, aby nie zatrzymać konferencyj wiedeńskich zawiązać się mających i dla tego też lord Russell pomimo że został ministrem, opuścił według ostatniej wiadomości Paryż i udał się do Wiednia.

Treść patentów, rozporządzeń i ogłoszeń zawartych w dalszych zeszytach z roku 1855 Dziennika Rządu krajowego, dla Zarządu obrębu krakowskiego.

W numerach 34, 35, 36 i 37 *Czasu* zamieściliśmy treść patentów i rozporządzeń rządowych zawartych w pierwszych zeszytach pierwszego oddziału i 3ch zeszytach drugiego oddziału Dziennika Rządu krajowego z r. b. W następstwie do dnia 2go marca, wyszły 3 zeszyty (9, 10 i 11) pierwszego oddziału i dwa (4 i 5) oddziału 2go tegoż Dziennika, których treść dla wiadomości publicznéj podajemy.

Zeszyt IX oddziału pierwszego wydany dnia 10go lutego r. b. zawiera naprzód: Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z d. 18 stycznia r. b. rozwiązujące wątpliwość względem właściwości urzędów powołanych do śledztwa i karania, wykroczeń przy dopuszczenia się pokrzywdzenia w używaniu miary, wagi, ceny lub gatunku towaru. Pierwsze dwa wypadki tego rodzaju wykroczeń przewidzianych § 478 powszechnéj ustawy karnéj, należą do władz politycznych; ukarany dwukrotnie, gdy się trzeci raz podobnego wykroczenia dopuści, oddany być ma sądom karnym po ukaranie. Drugie Rozporządzenie tychże ministerstw i z tejże daty wskazuje, że kara przepisana § 478 powszechnéj ustawy karnéj za trzecie przestępstwo pokrzywdzenia w miarze, wadze itd. ma być wymierzona, gdy winowajca poprzednio był dwukrotnie skazanym przez władze polityczne za podobne przestępstwo, choćby na najmniejsze kary, bez względu na to czy te kary zostały w całości lub w części wykonanemi, lub nawet umorzonemi. Trzecie Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 18 stycznia r. b. zawiera przepisy względem zastósowaniu stempla $3\frac{1}{2}$ lub $1\frac{1}{2}$ od sta w dziedzictwach ze względu na wierzytelności hipotekowane i niehipotekowane. Podług tego rozporządzenia, jeżeli dziedzictwo składa się w części z majątku nieruchomego, w części zaś ruchomego, i obciążone jest długami, należy takowe bez różnicy, czy są hipotekowane lub nie, odciągnąć od wartości majątku ruchomego. Od reszty wartości majątku nieruchomego należy wymierzyć opłatę $1\frac{1}{2}$ od sta; od kwoty zaś, która od owéj wartości strąconą została opłatę $3\frac{1}{2}$ od sta, z uwzględnieniem wyjątków wskazanych w pozycyi taryfy 91 B pod I i 106 B pod a) w rozporządzeniu cesarskiem z dnia 19 marca 1853 r. zamieszczonego w numerze 53 Dziennika Praw Państwa, tudzież Dziennika rządowego dla Galicyi z r. 1853 oddział I N. 54. Jeżeli ogólna ilość ciężarów i długów przenosi wartość majątku ruchomego i nieruchomego, przeniesienie majątku bezpłatnie nie ma miejsca i podlega postanowieniom o przeniesieniach majątku odpłatnych. Czwarte Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 stycznia r. b. stanowiące, iż przepis, na mocy którego do przesiedlenia do Węgier i krajów dawniéj do nich należących, mieszkańcy innych krajów monarchii potrzebowali pozwolenia władz, w przyszłości moc swoją utraca.

W zeszycie X oddziału pierwszego wydanym d. 12 lutego znajduje się patent Cesarski z dnia 15go stycznia r. b. mocą którego nowa ustawa karna wojskowa z dniem 1 lipca 1855 w wykonanie wprowadzoną zostaje.

W zeszycie XI. wydanym dnia 2 lutego r. b. jest:

1) Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 stycznia r. b., poruczające sądom układanie wykazów miesięcznych, wymaganych do wymierzenia wynagrodzenia za złoczyńców przez c. k. żandarmeryą dostawionych i na karę skazanych.

2) Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych sprawiedliwości i skarbu z dnia 26 stycznia 1855, wskazujące władze i postępowanie sądów przy umarzaniu certyfikatów dla zrealizowania pożyczki narodowéj wystawionych, tudzież biletów pożyczkowych, asygnacyj na obligacye i obligacyj długu Państwa, należących do nich kuponów i talonów. Obszerne to rozporządzenie nie da się w krótkich zamknąć wyrazach, dla tego osoby interesowane do Dziennika Rządowego odsyłamy.

3) Rozporządzenie Cesarskie z dnia 29 stycznia r. b. tyczące się wykonywania wymiaru sprawiedliwości cywilnéj przez c. k. konsulaty nad poddanymi austryackiemi i osobami pod opieką Austryi w państwie Tureckiém zostającemi. Przeciw orzeczeniom tych sądów, dalsze kroki prawne w drugiéj instancyi idą od sądów konsularnych w Multanach, do sądu krajowego we Lwowie; od sądów konsularnych na Wołoszczyźnie, do sądu krajowego wyższego w Hermanstadzie; od sądów konsularnych w Serbii, Ruszczuku i Widdyniu, do sądu krajowego wyższego w Temeswarze; z Bośnii do Zagrzebia; z Hercogowiny do Zadry; z wszystkich innych w państwie Tureckiém sądów konsularnych austryackich do sądu krajowego wyższego w Tryeście. Sądownictwo w 3éj instancyi w tych sprawach, wykonywać będzie najwyższy Trybunał sądowy w Wiedniu.

4) Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 3 lutego r. b., zawierające przepisy postępowania, w celu uzyskania pozwolenia wnoszenia opłat pożyczki narodowéj nie do téj kassy, w któréj się na pożyczkę zapisało.

5) Rozporządzenie najwyższéj Władzy policyjnéj z dnia 3 lutego 1855, zakazujące wstępu do państw austryackich, dwom pismom drukiem ogłoszonym, mianowicie:

„Commenti e riflessioni sulle condizioni della „Lombardia e Venezia, per Vincenzo Cesati Già J. R. „Vercelli 1854 r.“.

„Avvisi agli Italiani ad agli emigrati per la futura „riscossa, per Raffaele Garagnani. Torino 1854“.

Z oddziału drugiego Dziennika Rządu krajowego, w zeszycie IV. wydanym dnia 11 lutego r. b., znajduje się rozporządzenie rządu krajowego z dnia 6 lutego r. b., zawierające poprawy w niewłaściwém tłómaczeniu polskiém najwyższego Patentu z dnia 7go września 1848 r. o zniesieniu poddaństwa. Poprawy te odnoszą się głównie do następujących wyrażeń: W ustępie 6tym wspomnionego Patentu, dwa ostatnie wyrazy: *billige Entschädigung*, wyłożono przez jeden wyraz wynagrodzenie, zamiast *słuszne wynagrodzenie*. W ustępie 7mym, gdzie o zniesieniu służebnictw lasowych i prawa paszenia jest mowa, wyrazy: *entgeltlich aufgehoben* wyłożono:

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Rolniczo-Przemysłowych Usiłowań.

Pod tym tytułem, otwieramy w piśmie naszém stałą rubrykę, celem ześrodkowania pojedynczych usiłowań w różnych gałęziach rolnictwa, przemysłu, politycznéj ekonomii i nauk przyrodniczych dla czytelników naszych, o ile takowe są rzeczywiście skutkiem narodowych usiłowań lub faktem dokonanym.

Istnieją u nas Towarzystwa w tym celu zawiązane, wychodzą pisma liczne, wznoszą się zakłady podpierające rolnictwo, leśnictwo, przemysł i naukę; ale ku specyalnym celom skierowane usiłowania nie miały dotąd organu powszechnego, ani sprawozdawcy, któryby ich cele wyświecał, ich pochód i rozwijanie się wyśledzał i poznawać dawał to wszystko co się na tém polu dzieje, czego dokonano, czego brak, czegoby w końcu życzyć należało dla dobra kraju.

W tym tedy celu otwieramy z rosnącemi potrzebami pisma naszego nową tego rodzaju rubrykę. Z powodu że już wiele istnieje Towarzystw i zakładów podpierających rolnictwo, leśnictwo, przemysł i nauki przyrodnicze w ich zastósowaniu do gospodarstwa krajowego: musimy z razu zdać sprawę z tego, co już w tym względzie w kraju naszym dokonano i rzucić wzrok na przeszłość. Ztąd też będą pierwsze artykuły nasze historycznéj i statystycznéj natury, celem obeznania czytelników z przeszłością istniejących Towarzystw, zakładów, pism i usiłowań; a następnie, gdy się zrównamy z obecną chwilą i stosunkami dzisiejszemi, będziemy podawali wiadomości spraw bieżących.

Jeżeli tego rodzaju dążności i usiłowania zamierzające w powszechności wzrost krajowego gospodarstwa miały dotąd jakie wspólne ognisko, to tém ogniskiem był niezawodnie oddział odpowiedniéj przedmiotowi literatury. Ztąd też niemożemy się ograniczać jedynie na prowincyę naszą, bo pisma rolnicze i przemysłowe, prace politycznéj ekonomii i nauk przyrodniczych wspierają się wzajemnie na całym obszarze literatury polskiéj, i stanowią całość nierozjemną tak pod względem rzeczywistego postępu w gospodarstwie, jako też pod względem rzeczywistego rozwoju w nauce.

Są rzeczy w praktyce wysoko częstokroć posunięte, które nauka niesformowała dotąd i są na odwrót nowe teoretyczne odkrycia i prawdy, które nieprzeszły jeszcze w zastósowanie i w praktyczne użycie gospodarzy wiejskich. Ztąd też zamierzamy sobie w sprawozdaniach naszych zbliżyć obie te sfery ku sobie, a ograniczeni miejscem zwrcać uwagę czytelników naszych tylko na to, co będzie najważniejszém w kolei spraw bieżących.

Dla tego, jeżeli nas zajmą sprawozdania z czynności i usiłowań Towarzystw i zakładów krajowych, niejako obowiązkowo nieomieszkamy zwrócić uwagę czytelników naszych na każde ważniejsze odkrycie pod względem gospodarstwa krajowego, na każde ważniejsze zjawisko naukowe na tém polu, na każde pismo czasowe rolnicze, na każde ważniejsze dzieło pod względem nauk przyrodniczych wychodzące w kraju, a nawet na każdą ważniejszą rozprawę, w czasopismach zamieszczoną, trzymając się z resztą w powszechności zasad przyjętych w piśmie naszém, tj. umiarkowania, bezstronności i pożytku czytelników naszych.

Po tych uwagach wstępnych przystępujemy wprost do opisu istniejących w kraju Towarzystw; zakładów i pism wychodzących w tym zawodzie.

W Galicyi istnieją dwa Towarzystwa rolnicze: c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie i c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie.

Towarzystwo gospodarczo-rolnicze w Krakowie powstało w końcu roku 1845. Ówczesny Senat krakowski zwróciwszy uwagę na zatrważającą drożyznę, wywołaną przez zupełny nieurodzaj ziemniakow, powołał na naradę kilkunastu gospodarzy wiejskich ku obmyśleniu zaradczych środków dla ochronienia ludu wiejskiego od głodu i za nim idących chorób zaraźliwych. Wezwanie to okazało potrzebę zawiązania stałego rolniczego związku, któryby kojarząc wiadomości i doświadczenia gospodarzy krajowych, rozbierając takowe i rozpowszechniając, mógł być zarazem pośrednikiem między rządem a krajem, w rzeczach odnoszących się do potrzeb rolnictwa. Utworzyło się więc Towarzystwo z kilkunastu obywateli ziemskich okręgu krakowskiego i ułożyło statut, potwierdzony przez Senat dnia 30go grudnia 1845 r.

Dochody tego Towarzystwa składają się podług jego statutów: a) ze wstępnego zapłaconego na raz jeden przez każdego czynnego członka wstępującego do Towarzystwa w kwocie 4 złr. 30 kr. m.; b) ze składek obowiązkowych dla czynnych członków Towarzystwa w kwocie 10 złr. w dwóch półrocznych ratach z góry płaconych; c) z dobrowolnych ofiar bądź w gotowiźnie, bądź w dziełach rolniczo-przemysłowych lub modelach przez osoby dobrém publicznem powodowane składanych.

Jednym z artykułów tego statutu obowiązało się Towarzystwo rolnicze krakowskie do wydawania czasopisma rolniczego. Celem tego czasopisma miało być obeznawanie ziemian z nauką gospodarstwa wiejskiego i podawanie do ich wiadomości wszelkich odkryć i wynalazków tyczących się zawodu rolniczego, lub połączonych z nim fabryk. Początkowo wszakże obowiązek ten wykonanym być nie mógł, gdyż Towarzystwo zaledwo powstałe, nie miało żadnych prawie funduszów, a ograniczając się na obwodzie krakowskim liczyło zbyt mało członków; tém bardziéj, że zaraz prawie po jego zawiązaniu zaszłe wypadki polityczne w r. 1846, zmusiły Towarzystwo do zawieszenia swych czynności. Gdy w roku 1847 niepamiętny u nas głód straszliwe zadał klęski całéj prawie zachodniéj Galicyi, uznał potrzebę hr. Maurycy Deym naówczas komisarz cesarski w W. X. Krakowskiém, nie tylko powołać do życia nieczynne dotąd Towarzystwo, ale nadto dozwolił mu przybierać do grona swego obywateli galicyjskich, celem wzmocnienia Towarzystwa i nadania czynnościom jego obszerniejszych rozmiarów. Z témwszystkiém nie nastręczały lata 1848 i 1849 Towarzystwu właściwéj sposobności ani do powiększenia swego składu, ani do rozszerzenia czynności zdolnych wywrzeć wpływ skuteczny na rolnictwo krajowe.

W roku 1850 składało się Towarzystwo rolnicze z trzech członków honorowych, 14 korespondujących i 122 czynnych. Dochodu zebrało w tym roku: 536 złr. i 1 kr. m. k. Po zaspokojeniu wydatków na szafy do umieszczenia aktów i książek, na kupno książek i abonament czasopism rolniczych, pensyi podsekretarza, wo-

są opłacalne, zamiast: *znoszą się za wynagrodzeniem.* Nareszcie w końcu ustępu 10go jest słowo *erklärt,* które wyłożono słowem *uznaną*, zamiast: *objaśnioną.*

W zeszycie V. wydanym dn.a 26 lutego, znajduje się obwieszczenie Rządu krajowego z dnia 9go lutego r. b., dotyczące starania się wojskowych niższych stopni uwolnionych z wojska, o posady cywilne. 2º Obwieszczenie Rządu krajowego z dnia 17 lutego r. b., wskazujące zakres działania Przełożonego kameralnego okręgu Krakowskiego, na czas trwania zaprowadzonych na próbę urządzeń Związku celnego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 27 lutego.

ó Jesteśmy coraz bliżéj tak niecierpliwie oczekiwanego otwarcia konferencyj. Lord John Russell zatrzymał się w Berlinie dla ukończenia z Prusami. Że traktat jest gotów, i że idzie już tylko o zezwolenie króla na podpis to niezawodna. Polityka p. barona de Manteuffel wzięła górę. Gabinet petersburgski był już w końcu na to przygotowanym. Widoki Rosyi opierają się od początku tego sporu najwięcej na własnych swych siłach. Koalicya była zapewne przewidzianą i obrachowaną, tak jak rachują zapewne teraz w Petersburgu jéj istotną ważność i jéj następstwa. Przypuszczać jak to robią nietylko dzienniki ale i pewni politycy, że Rosya mówi o pokoju dla tego, że już pobitą została dyplomatycznie, lub że się obawia o swą przyszłość materyalnie, jest to zdaniem mojem, nieznać ani Rosyi, ani gabinetu petersburgskiego. Jeżeli przeto pokój ma wyjść z konferencyi, trzeba żeby Anglia szczególniej chciała być umiarkowaną. Potrzeba następnie, żeby Rosya, nie z obawy ani z konieczności, lecz istotnie z chęci dobrego i trwałego pokoju, odstąpiła od téj polityki przeciwko któréj cztery punkta są wymierzone. Ci co sądzą że ustąpi teraz, *quitte à reprendre* późniéj, zapominają o stanowisku na jakiem Rosya stanęła w téj kwestyi, moralnie i materyalnie. Podobniejszem jest ciągle do prawdy, że wykład tych czterech punktów będzie bardzo trudny i na końcu dla pokoju ogólnego groźny. Austrya zdaje się to przewidywać. Kwestya mobilizacyi wniesioną zostanie we Frankfurcie wraz po przybyciu tam p. hr. Rechberga. Gabinet cesarski pójdzie daléj z art. 42 aktu konfeder. jeśli większości na swój wniosek nie otrzyma. Lecz to wszystko może jeszcze zabrać wiele czasu. Kto nareszcie i gdzie rozpocznie działanie, to inne znowu zapytanie. Gabinet petersburgski powiada ciągle, że Rosya stać będzie odpornie, że jéj nawet ostatnie uzbrojenia są tylko odpowiedzią na przygotowania Europy. Ks. Gorczakow złożył tu to oświadczenie urzędownie. Tymczasem Krym staje się coraz więcej zagadką. Posiłki Piemontu jeszcze nie wyszły, i gabinet turyński chce się z niemi wstrzymać dopóki Austrya nie wystąpi. Posiłki z Anglii idą powoli. Francya niesie sama na własnych barkach cały ciężar wyprawy i całą odpowiedzialność. Konferencye muszą tę sytuacyę wyjaśnić, zmienić, lub zupełnie zamknąć. Za dni kilka dowiemy się przynajmniej o początku tego końca.

Hr. Rechberg wyjeżdża ztąd w sobotę. Bar. Prokesch spodziewany koło poniedziałku.

Paryż 24 lutego.

Rząd wysyła nieustannie wojsko do Krymu. Kilka dni temu posłał najlepszych strzelców, których wziął z obozu bulońskiego. Dziś wieczorem mają udać się do Krymu dwa nowe pułki gwardyi. Wojna konsumuje ludzi, ale siły Francyi zamiast się zmniejszać, zwiększają się. Jeden urzędnik z ministeryum wojny zapewnił mnie, że tylko 30% urlopników wraca do domów, i że reszta albo zostaje w pułkach na żołdzie dubeltowym, albo wchodzi do gwardyi cesarskiéj. Kapitan z legionu zagranicznego, wracający z Krymu zapewnił mnie ze swéj strony, że armia francuzka pod Sebastopolem jest wyborna i że dzielność jéj charakteru przechodzi wszelkie pojęcie. Punkt na który będzie przypuszczony szturm tak jest naturalny, że jest prawie wszystkim wiadomy, ale punkt ten musi być dobrze podminowany. Chwila decydująca rachuje się już prawie na godziny. Czy Cesarz uda się do Krymu dla zasłonięcia odpowiedzialności młodego jenerała i okrycia się sławą? Wiecie, że wszystko jest do podróży przygotowaném, ale nikt prawie tutaj nie przypuszcza, aby Cesarz Francyą opuścił. Trudności, niedogodności i niepewności są za wielkie. Królowa Wiktorya przesłała do Cesarza przez lorda Russell list prawie czuły, w którym odradza mu wyjazd do Krymu. Wielu tutaj twierdzi, że Królowa Wiktorya odradza wyjazd w obawie, aby on nie sparaliżował konferencyj wiedeńskich. Są zawsze ludzie co twierdzą, że Anglia pragnie pokoju. Czy nawet przed zburzeniem Sebastopola? Lord Russell i lord Palmerston dają rękojmią, że rzeczy mają się inaczéj. Lord Russell miał dwa posłuchania u Cesarza. Dziś wyjeżdża do Berlina. Na posłuchaniach tulieryjskich musiało być ostatecznie zredagowane tłumaczenie czterech artykułów. Negocyacye z Prusami jeszcze nie wyszły z projektów i kontr-projektów. Osoby polityczne twierdzą, że traktat jaki będzie zawarty z Prusami, nie będzie takim jakim być powinien, że Prusy nie wystąpią zaczepnie przeciw Rosyi, lecz że zgodzą się na zerwanie handlu z Rosyą. Będzie to rodzaj neutralności, któréj obawia się wiedeński korespondent *Constitutionnela*, pamiętając na neutralność Prus w innych latach. Jeszcze nie wyszliśmy z niepewności która nuży Europę; jeszcze trzeba czekać skutku konferencyj wiedeńskich; jeszcze trzeba przejść przez szansę pokoju lub wojny. Francya najmniéj wie co się dzieje, bo sekreta cesarskie są szczelnie zamknięte. Jakem to już doniósł, Cesarz sam układa z jenerałem de Crennville plany przyszłéj wojny kontynentalnéj, przy pomocy małego a przybocznego bióra sztabowego. Kiedy niekiedy, przez pióro korespondenta Y, odkrywa się jednak w *Indépendance* myśl cesarska. Zdumiewający los spotyka ten dziennik, który r. 1848 zakładał się prawie przy mnie w brudnéj dziurze brukselskiéj! Światło ojca i syna, pierwotnych właścicieli *Indépendance*, zrobiły z tego dziennika organ europejski, który Gazetę Augsburgską w tyle zostawił.

Doniosłem wam, że w Belgii wychodzi broszura tłumacząca księcia Napoleona z opozycyi, jaką robił marszałkowi de St. Arnaud i jenerałowi Canrobert. Broszura ta wyszła pod tytułem memoryału podanego Cesarzowi. Wiecie z *Monitora*, że Cesarz dał swemu ambasadorowi w Brukselli rozkaz sądowego poszukiwania jeżeli nie autora, to wydawcy téj broszury. Współczesny artykuł dziennika genewskiego, podpisany literami S. G. zdaje się pokazywać, że autorem broszury jest jakiś niezręczny przyjaciel księcia Napoleona. Cesarz broni planu toczącéj się wojny i potrzeba tego łatwo się pojmuje. Wiadomość o przystąpieniu do aliansu Neapolu nie sprawdza się. Neapol i jego ambasadorowie, ulegają jeszcze urokowi Rosyi. Belgia i Holandya chcą pozostać neutralnemi. Według dzisiejszych podań pan Usedom miał oświadczyć się w kwestyi wiadoméj jak następuje: „Prusy sprawy téj się nie lękają, owszem postępowaniem swojém dowiodły, że krokami ich kieruje lojalność, która im gdy się rzeczy wyświetlą zaszczyt przyniesie.“ Po tém co dawniéj mówiono, trudno uwierzyć temu podaniu. Wiele jest jeszcze niepewności, ale jeżeli konferencye wiedeńskie skończą się na niczem, rzeczy muszą pójść wojennie. PP. Bourée i Murray posłańcy francuzko-angielscy w Teheranie, mają nadzieję wprowadzić do koalicyi Persyą, któréj dodane byłyby pułki angielskie z Indyi. Cesarz poświęca wszystkie względy dla postawienia Francyi w stanie przeważnym. Dla prędszego ukończenia drogi Avignońskiéj pozwolił on sprowadzić z Anglii koleje żelazne; a dla prędszego ubrania wojska, kazał zakupić za granicą 700,000 metrów sukna. Formacya legionu szwajcarskiego idzie wybornie. Skoro zostanie sformowany, legion ten uda się do obozu czy lyońskiego czy bulońskiego.

Akademia francuzka zrobiła drugą i dawno przewidywaną rojalistowską manifestacyą. Na przyjęcie do akademii p. Berryer zebrał się cały faubourg St. Germain. Mowa p. Berryer zawierała kilka uszczypliwych aluzyi, o zbytku despotyzmu i zbytku zdobyczy pierwszego Cesarstwa i nieszczęsnym przykładzie jakie toż Cesarstwo daje dzisiejszemu Cesarstwu. Według rojalistów toczącą się wojna, wojna tak cywilizacyjna i konserwatorska, ma być więc niepotrzebną. Pan Berryer powiedział to o czem może nie myślał jego akademiczny poprzednik hr. de St. Priest, chociaż rodził się w Moskwie i z Rosyanki. O kwestyi, traktowanéj bardzo stronnie przez hr. de St. Priest, pan Berryer nie wyraził się dobrze, ale wyraził się lepiéj niż p. Mignet, a nawet może niż hr. de St. Priest. To pokazywałoby, że wstyd publiczny zrobił niejaki postęp w paryzkich salonach rojalistowskich. Dzienniki nie mogły umieścić kilku ustępów z mowy p. Berryer. PP. Molé i Thiers na posiedzeniu nie było. Ostatni złamał sobie rękę. P. Dupont de l'Eure jest umierający.

Niedawno *Siècle* został wstrzymany na poczcie za artykuł o zastępstwie, a teraz wstrzymany za felieton Eugeniusza Sue: *Le Diable medecin.*

Masa śniegu, która spadła na początku tygodnia w Paryżu, od dwóch dni topnieje. Błoto mamy ogromne. Każde spadnięcie śniegu kosztuje administracyą Paryża 100,000 fr. Legiony etatowych i nadetatowych zamiataczy czyszczą ulice.

Opera włoska przyjęła do swéj trupy panią Viardot siostrę pani Malibran. Pani Viardot wystąpiła po raz pierwszy onegdaj w roli Rozyny z Cyrulika Sewilskiego. Przed jéj śpiewem, po pierwszym akcie z teatru uciekłem. Pani Viardot zachowała tylko metodę. Przykro jest patrzyć na ruiny.

Lwów 17go lutego. Wysokie ck. ministerium finansów nadało prowiz. przełożonemu okręgu kameralnego w Krakowie Karolowi Pacher, jednę z opróżnionych stałych posad przełożonego okręgu kameralnego z tytułem i charakterem radcy kameralnego; prócz tego mianowano przełożonym kameralnéj administracyi okręgowéj w Bochni sekretarza finansów Wincentego Fritz, administracyi w Rzeszowie, sekretarza finansów Marcina Wagner, a w Brodach nadinspektora straży finansowéj Władysława Harassek; następnie mianowano galicyjskiego komisarza obwodowego Walentego Bartmańskiego i kameralnych komisarzy okręgowych I. klasy Józefa Schenkel i Józefa Lukanz sekretarzami finansowymi IIéj klasy przy krajowéj dyrekcyi finansów. G. L.

— 26go lutego. Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik, pierwszego dnia 23 bm. podróży swojéj do Wiednia raczył zaszczycić obecnością swoją księdza kanonika Szafrańskiego w Mościskach i przyjąć obiad przygotowany u ks. kanonika. Po noclegu w Radymnie, przejeżdżając przez Górę Ropczycką wstąpił Arcyksiążę na obiad do jw. hr. Starzeńskiego i drugi nocleg przepędził w Tarnowie. Wczoraj dnia 25 przybył do Brzeska, gdzie po wysłuchaniu Mszy św. jw. hr. Wit Żeleński miał zaszczyt przyjmować Jego Cesarzewiczowską Mość i zaprosić na przygotowane śniadanie, które Jego Mość Arcyksiążę łaskawie przyjąć raczył. G. L.

Wiedeń 27 lutego. Na konferencyach wiedeńskich zasiadać mają następujący dyplomaci: z Austryi, hr. Buol Schauenstein, bar. Bruck i bar. Prokesch-Osten; z Anglii, lord John Russell i hr. Westmoreland; z Francyi, bar. Bourqueney, (dotychczas nie naznaczono kto mu do pomocy dodanym będzie); z Rosyi, ks. Gorczakow i p. Tytow; z Turcyi, Aryf Effendi i Achmet Effendi. Jeżeli Prusy do narad przypuszczone będą, to oprócz hr. Arnima, zapewne p. Bismark Schönhausen udział weźmie w naradach.

Anglia.

W dalszym ciągu posiedzenia z d. 23 lutego tak mówi p. Sydney Herbert: Wyjaśnienia moje będą krótkie. Szanowny mój przyjaciel pierwszy lord admiralicyi już mnie pod tym względem uprzedził, a zdrowie nie dozwala mi mówić długo.

Wotum nagany dotknęło mnie najbezwzględniéj. Jako minister korony nie mogę zatrzymać mojéj posady, kiedy postępowanie moje będzie badaném. W życiu politycznem nie tak się dzieje jak w życiu cywilnem. W życiu cywilnem człowiek wtedy dopiero uznanym bywa za winnego, gdy jest osądzonym i skazanym, lecz jak skoro śledztwo uchwaloném zostało, rząd już skazanym został.

Zdaje mi się atoli że było ideą Izby, aby gdy śledztwo zawotowaném będzie, więcéj już o niem mowy nie było. Chodziło jedynie o obalenie gabinetu lorda Aberdeena. Takie było zdanie szanownego lorda samego naczelnika gabinetu, aż do ostatniego piątku i z téj to przyczyny nie wahałem się działać z nim wspólnie.

Lecz dziś chcą śledztwo wprowadzić w wykonanie. Pytam się jak do tego dojdą. Szanowny autor wniosku chce ograniczyć badania swoje tylko do stanu armii pod Sebastopolem, lecz cóż nada zbadanie rzeczy która jutro się może zmienić? Jeżeli przeciwnie przedsięwziętém zostanie śledztwo w przedmiocie sytuacyi, narażoném będzie położenie pierwszego ministra i sekretarza stanu spraw zagranicznych. Rząd straci część swojéj władzy zrzekając się jéj na rzecz trybunału nieodpowiedzialnego i w sposób mogący najprzykrzejsze skutki sprowadzić, pojąć przeto nie mogę jak pierwszy minister zmienić mógł zdanie pod tym względem tak stanowczo i prędko.

Izba sobie przypomina co się stało. Śledztwo uchwaloném zostało jako nagana przeciw rządowi wymierzona. Czyż to niedość? Co do mnie nie lękam się śledztwa i nie cofam się przed niém, lecz z przykrością widziałbym go zastósowaném względem ludzi którzy są ztąd daleko, którzy dzielnie się zachowali i bronić się nie będą mogli. Lecz mówię, że Izba uchybiłaby sobie cofając wotum. Widziałem jednak mocye przyjęte znaczną większością Izby, w podobny sposób unieważnione. Cofnąć wotum nie byłoby dzisiaj ze strony Izby zadanem saméj sobie kłamstwem, gdyż wiadomą jest rzeczą że wielu z szanownych członków wotowało za mocyą ze sprzecznych całkiem pobudek. Pod tym względem panuje zupełny chaos, a jest w mocy szlachetnego lorda, naczelnika gabinetu kres mu położyć. Widziałem Roberta Peela z prawością i odwagą, które cechują tego wielkiego męża stanu proszącego Izbę aby go sądziła, a Izba była mu posłuszną w interesie kraju.

Słyszę mówiących że krajowi potrzeba energicznego rządu, lecz nie spotykam w mowach szanownych członków wrażenia téj ufności która wspierać winna energiczną administracyę. Co do mnie szczerze i lojalnie wspierać będę każdy rząd, który zdaniem mojem posiadać będzie zaufanie kraju. Lecz w silnym rządzie trzeba ludzi silnych i odważnych, ludzi którzyby w tak krytycznéj chwili dłużéj nad dwa tygodnie wytrwać zdołali.

W ogóle więc niepochwalam śledztwa i pewny jestem iż go kraj nie pochwala. Izba niższa jest ciałem badawczem, a nie znam nikogo mniéj zdolnego do dopełnienia podobnéj missyi. W końcu powiem, że nigdy kolegów z większym nieopuszczałem żalem. Cokolwiek mówią o koalicyi, niewidziałem nigdy podobnéj jedności, podobnéj harmonii pomiędzy kolegami. Z przyjemnością przypominać sobie będę pomyślny skutek niejednego usiłowania naszego i z żalem zrzekam się należenia do rządu pod moim szlachetnym przyjacielem. Obwinią mnie że opuszczam kolegów moich w chwili niebezpieczeństwa, lecz przyszłe moje postępowanie udowodni, że niema we mnie żadnéj idei systematycznie opozycyjnéj przeciw jakiemubądź rządowi, który zasługuje na zaufanie kraju i stara się służyć jego interesom.

Lord Seymour i jenerał Peel, których imiona zaproponowane zostały do komissyi śledczéj, niechcą przyjąć swéj nominacyi.

Sir Pakington popiera mocyę.

P. Gladstone. Izba ma przed sobą w obecnéj chwili trzech ludzi, którzy będąc odpowiedzialnymi ministrami korony, cofnęli się od władzy i widzą się zmuszonymi osobiste dać Izbie wyjaśnienia któreby w chwili mniéj trudnéj niż obecne, cierpliwość jéj znużyć mogły.

Co się mnie tyczy, z dalsza zasięgnąć muszę niż moi koledzy, aby się wytłumaczyć. Rozpowiadano w rozmaity sposób, że lord Derby mając polecenie od Królowéj utworzyć nowy gabinet, zrobił mi propozycye należenia do nowéj administracyi. Szlachetny lord sam a potém p. D'Israeli zdali sprawę z tych negocyacyj. Powiedzieć więc muszę, że aż do dziś

żnego i pomniejszych wydatków zostało się o 1szym stycznia 1850 roku w kassie Towarzystwa 50 złr. i 58 kr.

Dla tak szczupłych dochodów było przymuszone poprzestać na bezpłatnym lokalu, udzielonym mu przez ówczesnego prezesa hr. Adama Potockiego. Nie mogące utrzymywać płatnego sekretarza i redaktora, a polegając jedynie na dobrych chęciach swoich członków, zamierzało koniecznie doprowadzić do skutku wydawnictwo czasopisma rolniczego. Lecz do wydawnictwa pisma niewystarcza sama praca, nauka i doświadczenie, trzeba jeszcze nakładów na druk, papier i wydawnictwo. Nie mogąc zebrać potrzebnego na ten cel funduszu, postanowiło Towarzystwo korzystać z ofiary naszego dziennika, który przeznaczył co miesiąc jeden arkuszowy dodatek na artykuły rolnicze, przesyłane mu z krakowskiego Towarzystwa rolniczego, oddając zupełnie dodatek ten pod jego redakcyę. Gdy jednak z końcem roku 1850 nowe przepisy zmieniły zasady opłat pocztowych, dziennik nasz powiększając swój format, musiał się zrzec nie tylko rolniczego, ale prawniczego i literackiego dodatku.

W tym stanie rzeczy było Towarzystwo zmuszone myśleć o własnem piśmie. Jakoż od połowy roku 1851 zaczęły wychodzić *Roczniki c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego* w 12 do 14 arkuszowych tomach, w półrocznych zeszytach. Roczniki te rozbierane w kilku pismach rolniczych pozyskały chlubne o sobie zdanie, a trzy dzienniki warszawskie powtórzyły, w swoich dodatkach rolniczych, większą część artykułów z nich wyjętych. Pomimo tego nader mała liczba, choć po bardzo niskich cenach sprzedawanych roczników, rozchodząc się nie pokrywała kosztów nakładu.

Zdaje się, że głównym powodem téj obojętności było, iż roczniki w zbyt odległych od siebie wychodziły peryodach. Rolnictwo postępuje z dniem każdym nie tylko w zachodniéj Europie ale i u nas. Idzie ono za śladem mechaniki, chemii i fizyologii, w których przybywają co raz nowe odkrycia i tłómaczenia czynności natury. Ażeby nie schodzić z drogi postępu, trzeba korzystać z czasu i nie odkładać tego, co natychmiast zrobionem być może. Dla rolnika jest czas niemniéj drogim, bo co nie da się zrobić zaraz, musi być odłożone do roku następnego. Dla tego wszystkie nowe i pilne wiadomości umieszczone w rocznikach wydawanych co pół roku, przybywały nie w porę, i albo nie mogły objaśnić gospodarza w jego najważniejszych potrzebach, albo nie dały się doświadczyć w właściwym czasie. Handel też rolniczy wymaga doniesień spiesznych, które mogą korzystnie wpływać na nadanie zyskownego obrotu płodom gospodarskim. Późne wiadomości są raczej historycznem wspomnieniem, niżeli podporą czasowego interesu.

W pismach peryodycznych nie idzie dziś o wielkie rozprawy, o wykład zupełny i systematyczny przyjętej zasady, bo to należy do dzieł specyalnych, rolnictwu lub leśnictwu poświęconych; ale idzie raczéj o wskazanie praktycznych zastosowań i otrzymanych skutków z doświadczeń, które się z podawanych tu i owdzie wyobrażeń, teoryi i podań, mianowicie w kraju naszym wyrobiły. Wszystkie takie spostrzeżenia i opisy im krócej przedstawione, tém łatwiéj trafiają do przekonania i pojęcia większej części gospodarzy wiejskich, tych zwłaszcza, którzy nie mają czasu do czytania wielkich szczegółowych rozpraw. Gospodarzom wiejskim zależy mniej na poznaniu teoretycznych przyczyn, ale radziby wyciągnąć z doświadczenia innych, bezpośrednią dla siebie naukę, namacalną i oczywistą, o ile można liczebnie wykazaną korzyść.

Z tych zasad wychodząc Towarzystwo rolnicze krakowskie, postanowiło 14 czerwca 1853 na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia, wydawać w miejsce roczników *Tygodnik rolniczo-przemysłowy*, który też od początku stycznia 1854 wychodzić począł pod odpowiedzialną redakcyą p. Marcelego Jawornickiego.

Tygodnika rolniczo-przemysłowego wydawanego przez Towarzystwo rolnicze krakowskie wychodzi co tydzień arkusz jeden a czasem więcej.

Rok przeszły tj. pierwszy rzeczonego Tygodnika rolniczo-przemysłowego zawiera artykuły krajowe o urodzajności i uprawie gruntów; o nawozach, w szczególe zaś o sztucznych i kilka rezultatów jakie otrzymano z téj uprawy w niektórych gospodarstwach zachodniéj części Galicyi; o poprawie bydła, owiec i koni, mianowicie porównania przez praktycznych gospodarzy wiejskich bydła krajowego ze sprowadzonem bydłem oryginalnie holenderskiém; tudzież o sposobach léczenia zaraźliwych chorob bydła i owiec; o pasiekach w kraju naszym; o wprowadzeniu kilku nowych, niemniej jak o uprawie i sprzęcie dawniej już w rolnictwie używanych roślin pastewnych; o narzędziach i machinach rolniczych; opis kilku wzorowych gospodarstw w zachodniej części Galicyi; o przemysłowych zakładach pożytecznych rolnictwu; *o potrzebie ogrodowéj uprawy jarzyn w gospodarstwach mniejszych, i o kolejach, jakie przeszło gospodarstwo wiejskie w Galicyi od początku tego wieku.* Ostatnie te dwa artykuły są krótko zebranym historycznym przeglądem usiłowań obywateli ziemskich w Galicyi w poprawieniu gospodarstwa, a mieszczą nader trafne uwagi nad przeszkodami, jakich w tym względzie doznali właściciele ziemscy i jakie są dzisiaj w Galicyi skutki dokonanych reform rolniczych. W ogóle można przyznać Tygodnikowi, że dotknął w szczupłym obrębie 52 numerów przeszłocznych, to w pojedyńczych artykułach, to w korespondencyach, wszystkich prawie kwestyj gospodarstwa wiejskiego.

Największą trudnością z którą Tygodnikowi walczyć przychodzi, jest brak chętnych współpracowników. Stałych nie ma żadnych, a jak widać z artykułów przeszłorocznych 3 tylko zasilało go od czasu do czasu swemi ważniejszemi pracami.

Wedle ostatniego sprawozdania liczy c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie obecnie 10ciu członków honorowych, 25 korespondujących i 252 czynnych. Prezesem Towarzystwa jest pan Piotr Michałowski, wiceprezesem pan Badeni Michał, sekretarzem pan Jawornicki Marceli, płatnikiem p. Jerzmanowski Józef; Komitet liczy 16 członków.

Dochody Towarzystwa zebrane w gotowiźnie były w czasie ostatniego obliczenia d. 30 września 1854 r. 4208 złr. i 55 kr. Rozchód wynosił 3668 złr. i 40 kr. m. k., pozostało się zatem w kasie towarzystwa 540 złr. i 15 kr. m. k. (D. c. n.)

dnia w zupełnéj jestem nieświadomości aby mi podobna propozycya zrobioną być miała. Stosunki moje z lordem Derby ograniczały się na następnym liście, który doń napisałem, a który pozwólcie mi odczytać.

Downing-Street 31 stycznia 1855.

„Kochany lordzie Derby, lord Palmerston zakomunikował mi żądanie jakie byłeś łaskaw wyrazić, to jest abym ja i Sydney Herbert wszedł do administracyi, jaką Królowa poleciła ci złożyć.

Lord Palmerston powiedział mi że nie sądzi aby mógł osobiście być użytecznym w téj administracyi, lecz że gotów jest udzielić ci w tém wszelkiego wsparcia, i rozstał się ze mną w chęci pisania do ciebie w tym sensie.

Nie mogę odpowiedzieć ci w podobnych wyrazach. Każdy rząd który byt swój winien głosowaniu Izby niższéj ma tytuł do ogólnego poparcia. Z powodów publicznych sądzę, że utworzenie gabinetu z przyjaciół swoich politycznych, wieleby w téj chwili nastręczyło korzyści. I wyjąwszy w razie gdyby zasady moje stawały na zawadzie, będzie zresztą szczerą moją chęcią popierać niezależnie administracyę przez ciebie w tych warunkach utworzoną“.

Taki był cały mój udział w negocyacyach. Wyraziłem w liście tym opinię, którą fakta potwierdziły, tojest że należało raczéj wybrać rząd ze stronnictwa, zabierającego miejsce po drugiéj stronie Izby.

Lecz w okolicznościach obecnych, nie będąc w rozdwojeniu pod względem żadnéj z wielkich kwestyi z szlachetnym lordem, będącym dziś naczelnikiem gabinetu, niemogłem jednak pozostać przy władzy pod jego kierunkiem. Wyznać atoli muszę, że najprzykrzejszym ciosem dla mnie w życiu publiczném, było rozstanie się z szlachetnym moim przyjacielem lordem Aberdeen. Izba przyjęła rzucone na niego pociski i mogę powiedzieć, że padł ofiarą tajemnych razów. Lorda Aberdeena nieznała ani Izba, ani kraj. Przed lat 20tą uważano go za nieprzyjaciela ludzkości. A jednak był on kolegą i wiernym sprzymierzeńcem Roberta Peela, którego wszelkie środki w interesie kraju przedsiębrane popierał. Szlachetny hrabia jest człowiekiem który szanuje prawo, a imie jego wdzięczność złotemi wyryje głoskami.

Szanowny p. Layard nie zgadza się z mojem zdaniem. Sądzę, że dość już powstawał przeciw rządowi i że winienem bronić szlachetnego mego przyjaciela. Opinię moją podzielają wszyscy dawni moi koledzy, a dzisiaj kiedy się cofnął z widowni po 50-letniém życiu publiczném, Królowa najwyższą zaszczyciła go godnością, jaką w kraju tym posiadać może obywatel. (Słuchajcie).

Teraz co nas dotyczy, powiem, żeśmy tém pozostali 23go lutego, czemeśmy byli 29go stycznia. Co do mnie, więcéjby mi potrzeba niż odwagi, gdybym tu utrzymywał, że mogę przyjąć śledztwo po tém jak się względem niego wyraziłem 29go stycznia. Nie bez żalu opuszczam smutny zaszczyt władzy. Przykro mi rozstawać się po dwu latach z kolegami których szacuję, a szczególniéj w okolicznościach tak trudnych, lecz według mnie wszystko ustąpić winno zasadom.

Szanowny członek występuje przeciw wnioskowi śledztwa i kończy zaklinając Izbę, aby nie trwała w zamiarze, mogącym sprowadzić na kraj największe klęski i narazić interesa publiczne.

Lord Palmerston. Mogę zapewnić moich szanownych przyjaciół, którzy właśnie co wytłumaczyli powód swego ustąpienia, że nie powiem im coby miało mieć naganę ich postąpienia. Żałuję, że po dwu latach tracę współdziałanie szanownych członków, z którymi nie przestawałem ścisłéj zachowywać przyjaźni i zupełnéj jedności opinii.

Z drugiéj strony, gdy królowa poruczyła mi utworzyć gabinet, śledztwo było zadecydowane przez Izbę, należało je więc uwzględnić.

Przyjąłem misyę utworzenia gabinetu, aż gdy nasi szlachetni lordowie uznali się za niezdolnych do tego, i odtąd zmuszony byłem zwrócić uwagę na wotum wydane przez ciało prawodawcze. W tém wotum Izba widziała naganę gabinetu, lecz kraj co inszego w tém widzi. Kraj zwraca baczność na klęski w Krymie i pragnie, aby się śledztwo odbyło w przedmiocie nieszczęść, które nam przypisywano. Opinia kraju oddziaływa na Izbę, w obec któréj gdyśmy staneli jako gabinet nowy, nie mieliśmy już prawa ani środków wziąść górę nad przyjętem przez nią postanowieniem. Sądziłem, że przyrzekając reformy, skłonimy Izbę do odstąpienia od śledztwa, lecz nie sądziłem na chwilę, abyśmy śledztwo to udaremnić mogli. Może być, że ono przedstawia trudności, lecz złe daleko byłoby jeszcze większém, gdyby kraj smutny światu przedstawił obraz, że po sześciu tygodniach rozpraw nie można było znaleść kilku ludzi zdolnych do rządzenia nim; i to w chwili, gdzie z jednéj strony wojna, z drugiéj układy wymagają postępowania stałego, energicznego i rozsądnego.

W tém jest dowód żeśmy dobrze zrobili, i że nie napróżno podjęliśmy się pracy kierować sytuacyą.

Zapytują nas się, czy się trzymać będziemy po stronie pokoju założonego przez poprzedni gabinet. Bezwątpienia trzymać się tego będziemy.

Instrukcye szlachetnego mego przyjaciela w Wiedniu oparte są na tych postanowieniach. Gotowi jesteśmy traktować rzecz w dobréj wierze, inaczéj nie bylibyśmy ministrami i członkami godnymi tego zgromadzenia. Pragniemy równie jak każdy pokoju, któryby zapewnił bezpieczeństwo Europie. Lecz gdybyśmy ze zbytecznéj chęci pokoju zawarli proste zawieszenie broni, zdradzilibyśmy zaufanie kraju i zasłużylibyśmy na jego naganę.

Taki jest cel nasz. Zaczęliśmy rządzić, kiedy inni zbłąkali się na téj drodze. Jeżeli pokój osiągniętym być może pod warunkami zaszczytnemi, nie od nas zależałoby, gdyby podpisanym nie został. W razie przeciwnym prowadzić będziemy wojnę z tą sprężystością, która do pomyślnego kresu doprowadzi i wtedy to nie nadaremnie zapewne odezwiemy się do parlamentu. Wszelkie niesnaski na stronę odłożone zostaną. Nie damy z siebie widowiska zawiści osobistych i drobnostkowych sporów, któreby paraliżowały ruch rządu. Pod tym warunkiem podjęliśmy się naszéj misyi. Jeżeli kraj i parlament znajdą, że jéj nie dopełniamy w sposób ich godny, żaden wzgląd ambicyi lub osobistego interesu nie będzie nas krępował do władzy ze szkodą państwa i nas samych. Lecz aż do chwili, w któréj stracimy zaufanie parlamentu i kraju, w któréj nas potępią, Izba liczyć może na to, że usiłować będziemy odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu korony, (brawo).

P. D'Israeli. Szlachetny lord słusznie wnioskuje, że w obecnych okolicznościach rząd każdy pozyska szczere i wspaniałomyślne poparcie nasze. Lecz więcéjby zadowoliło Izbę, gdyby ją zawiadomił, czy rząd jeszcze istnieje. Szlachetny lord nie odpowiedział w swéj mowie na argumenta pierwszego lorda admiralicyi i p. Gladstone w przedmiocie śledztwa. Szlachetny lord zapomniał prócz tego, że natośmy się zgromadzili, aby się dowiedzieć, czy mu się udało złożyć gabinet. Zatrzymamy posady nasze rzekł, dokąd Izba w nas mieć będzie zaufanie. Pytam się, co to ma znaczyć?

Nieznajduję związku w wyjaśnieniach szanownego lorda. Liczyłem na to, że przynajmniéj odpowie na argumenta dymisyonowanych swoich kolegów, lub własnéj bronić będzie polityki. Zamiast tego powiedział nam, że dla tego przyjął władzę, ponieważ lord Derby niemógł złożyć gabinetn silnego, wątpić jednak aby i gabinet szlachetnego lorda mógł się tym poszczycić przymiotem. (śmiech).

Przed tygodniem szlachetny lord śledztwo nazwał niekonstytucyjnem, a dziś z wykonania jego robi warunek swego istnienia. Oto jest człowiek, którego energia ma kraj ocalić. (śmiech). Szlachetny lord odkrył od przeszłego piątku, taką żądzę śledztwa w kraju, że ministeryum któreby mu się opierało, przestaćby musiało rządzić, a jako członek gabinetu powstawał jednak przeciw temuż. Jakże szlachetny lord podziwu godnym jest sługą opinii publicznéj.

Wszystko to dziwnem mi się wydaje, i wyznaję, że nadzieje nasze, jakie szlachetny lord miał względnie kraju usprawiedliwić, o wiele skarłowaciały. Spodziewałem się usłyszeć dziś tłumaczenie trzech występujących członków, i odpowiedzi na nie szlachetnego lorda. Przyznaję, że według mego zdania ci trzéj członkowie dobrze zrobili, a że szlachetny lord zbłądził iż im nieodpowiada.

Co się tyczy śledztwa, zawotowane było przez tak przewyższającą większość, iż nie sądzę iżby jakikolwiek rząd zdolnym był oprzeć się mu. Szanowny p. Gladstone pomylił się mówiąc, iż niema przykładu podobnego śledztwa. Podobne śledztwo przedsięwziętem zostało przez komitet całéj Izby przeciw lordowi Cornwallis w r. 1779. Były nadto śledztwa parlamentarne pod Wilhelmem III, Jerzym II i Jerzym III równie jak w czasie rejencyi. Lecz gdyby nawet śledztwo to było pierwszym wypadkiem w dziejach naszych, odbyćby ono się było musiało. Kraj ma prawo żądać zdania liczby z podobnéj klęski, i nie może być lepsze śledztwo nad to, które przedsięweźmie Izba nasza.

Spodziewam się, że instrukcye dane lordowi Russell jaśniejsze są niż tłumaczenia dziś słyszane w tem gronie. Nowy gabinet w trzy dni po swojem złożeniu odebrał cios śmiertelny, a w dni 10 po reorganizacyi nie wiemy i kraj nie wie czy N. Pani posiada ciało rady odpowiedzialnéj. (brawo).

Po niejakich wyjaśnieniach pana Gladstone i sir Greya, mocya zamianowania komitetu jest przyjętą i Izba mianuje bez dyskusyi p. Roebuck Drumond i p. Fakington.

Lord Palmerston oświadcza, iż nieprzyjmuje żadnego ograniczenia w śledztwie.

Posiedzenie się kończy.

Rossya.

Petersburg 2 (14) lutego. Najpoddańsze doniesienie maszałka szlachty gubernii Wołogodzkiéj.

Najmiłościwszy Monarcho!

Szlachta gubernii Wołogodzkiéj, przeniknioma uszanowaniem i nieograniczoną przychylnością dla tronu, wysłuchała w nadzwyczajnem zgromadzeniu świętych wyrazów manifestu Waszéj Cesarskiéj Mości z d. 14go grudnia.

Jedna myśl, jedno życzenie, jedna nadzieja tkwi w umyśle i sercu całéj wielkiéj rodziny ruskiéj: myśl pokonania wrogów; życzenie wzięcia w tym czynie udziału; nadzieja, że panowanie Mikołaja Igo, odznaczające się już na wieki pamiętnemi czynami pomyślność Rosyi i ludzkości na celu mającemi, okryje się nową jeszcze i wielką sławą.

Najmiłościwszy Monarcho! Szlachta gubernii wołogodzkiéj składając u stóp Waszych całe swe mienie i siebie samych, uprasza najpoddaniéj o wskazanie jéj środka do wykonania gorliwéj jéj chęci, wzięcia w czynie ogólnym całéj Rosyi udziału odpowiedniego jéj uczuciom.

Jeżeli podobało się Panu Bogu, wśród nieumilkających okrzyków walki, włożyć w usta W. C. Mci wyraz pokój, to biada wrogom, jeżeli zaślepieni nienawiścią i dumą, będą i nadal sprzeciwiać się błogim zamiarom Cesarza Ruskiego. Cała Rosya jakby żywy i niczem niezachwiany mur otoczy tron ubóstwianego Monarchy,— świętą arkę wiary przodków potęgi i sławy ojczyzny. Wszystkie do jednego dzieci Rusi prawosławnéj uzbroją się, a *Pan użyczy sił ludowi swemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem.* W. C. Mości,

Podpisał: wiernopoddany, marszałek szlachty gubernii wołogodzkiéj, *Meżaków.*

Królestwo Polskie.

Warszawa 27 lutego. N. Pan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa najmiłościwiéj zezwolić raczył na uwolnienie Feliksa Jerzmanowskiego, w r. 1853 za przestępstwo polityczne zesłanego do robót ciężkich w Syberyi na lat trzy, od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie jego i sposób myślenia są dobre.

— *Kreuzzeitung* w liście z Warszawy zamieszcza między innemi: „Zamianowanie radzcy stanu Dra Zaborowskiego starszego ordynaryusza przy tutejszym lazarecie wojskowym w Ujazdowie, naczelnym lekarzem lazaretu ruchomego przy głównéj kwaterze armii czynnéj, uczyniło tu wielkie wrażenie; znak to widoczny, iż główna kwatera stojąca w Warszawie musi być w pogotowiu do bezwłocznego pochodu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znana historya o zwodzeniu starożytników mniemanemi rękopismami lub wykopaliskami, któréj Walter Skot i Skarbek do powieści swoich tak trafnie użyli, powtarza się raz po raz. Donosiliśmy dawniéj, że po Europie jeździł jakiś Grek ze staremi rękopismami, któremi uczonych zwodził; niedawno wytoczono proces o prowadzenie *en gros* handlu rękopismami Schillera i okazało się, że nawet biblioteka królewska w Berlinie wielką ilość podrabianych szpargałów zakupiła; a teraz świeżo odbył się podobny proces w Paryżu. Jeden z miłośników starożytności w tém mieście p. Barrois dostrzegł był u jednego handlarza rupieci nazwiskiem Dropsy obelisk assyryjski dziwnéj starożytności zagwazdany charakterami assyryjskiemi, i nizmiernie się uszczęśliwił, że mu się powiodło nabyć ten zabytek za 5,000 fr., zwłaszcza, że pomnik ten słowo w słowo odpowiadał opisowi obelisku, nad którym on sam w dziele swojem o starożytnościach Niniwy rozpisał się. Wydało się późniéj przypadkiem, że ten zabytek był dłuta paryskiego rzeźbiarza Leboeuf. który go podług opisu p. Barrois wykonał. Dropsy pozwany do sądu musiał zwrócić wzięte pieniądze i dopłacić 1,000 fr. za straty i zawód, a przytem skazany był na 500 fr. kary i 15 miesięcy kozy.

— Thiers przechadzając się po ogrodzie swoim w d. 21 lutego, potknął się, upadł i złamał rękę.

— Dnia 22 lutego umarł lord Ponsonby w 84 roku życia swego. Zmarły piastował wielkie godności dyplomatyczne, jak np. poselstwo w Stambule, Wiedniu i innych stolicach europejskich.

— *Monitor* donosi, że Cesarz Imć Austryacki przysłał znanemu myśliwemu lwów porucznikowi Gérard dubeltówkę i kordelas przepysznéj roboty wiedeńskiéj, w pięknych pudłach, w dowód swojego poważania. Dary te wręczone mu były przez poselstwo austryackie. Odważny ten myśliwy afrykański otrzymał był poprzednio od Króla pruskiego krzyż orła czerwonego.

Teatr. We środę ukazała się na scenie tutejszéj po raz trzeci panna Lucylla Grahn najprzód w 3cim akcie „Roberta Diabła,“ a później w „Jelwie“ sztuce, która niegdyś wielkie znajdowała powodzenie w Paryżu. Każdy najdrobniejszy ruch znakomitéj tancerki, nacechowany pewnością skutku i owém zaokrągleniem ułudnéj gracyi, nie mniejszy zapewne w ustępie, kiedy wdziękiem swym usidlić chce serce Roberta, wywierał urok na publiczność jak na przedmiot jéj czarów, czego dowodem były rzęsiste oklaski i kilkakrotne wywołanie. Z równém zadowoleniem ujrzeliśmy pannę Lucyllę Grahn w roli Jelwy, w któréj brak mowy zastąpić potrafiła tak pełnym wyrazem najmisterniejszych odcieni uczucia, że ten niemy język od słów prawie zrozumialszym się stawał, a każdy najlżejszy promień jéj wrażeń, tak się odzwierciadlał na twarzy, że malarzowi chcącemu oddać całą prawdę przemiennych sytuacyj serca, mogłaby służyć za model do innego co chwila obrazu. Sztuka sama zdradza prawdziwie pióro francuskie, co to w rzeczach empiryzmu umie sobie stwarzać ideały, niedbając wcale ile na tém prawda ucierpi. Mniejsza o to, czy się wciśnie błąd jeograficzny, anachronizm dziejowy, lub karykatura w obrazie obcych obyczajów, na scenie paryskiéj rzecz będzie miała zawsze piętno uczącéj prawdy. Gra innych w sztuce téj występujących osób nie mogła domierzyć głębokiemu poczuciu oddanego przez goszczącą tu artystkę charakteru, a o kozaku twierdzić możemy, że się zapewne nigdy twarz w twarz niezeszedł z rzeczywistym swoim kolegą. W Robercie zjednał sobie p. Künzel ogólne oklaski. Intermezza zapełnione zostały śpiewem pani Reuss-Gaudelius i waryacyami z „Lunatyczki“ wykonanemi na skrzypcach przez p. Lorenza.

Panna Lucylla Grahn ma jeszcze wystąpić w piątek w 3m akcie Roberta i w Jelwie, przyczém odtańczy z tylą oklaskami przyjętą już dwukrotnie „Tarantellę“; a w niedzielę po raz ostatni w „Śnie Malarza“ i „Robercie“, zakończy zaś „Madryleną.“

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go marca:* — Metaliki 5-procn. $81\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —.— Metaliki 4-proc. 63. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Augsburg 128. — Londyn 12 kr. 25. — Paryż $149.\frac{1}{4}$ — Akcye Bankowe 994. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 1go marca. Bankn. aus. ż. 88 płacą $87\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal żąd. 95 pł. 94. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 26 lutego. Dukat holend. 5 złr. kr. 56. — Dukat ces. 6 złr. — kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 19 kr. — Rubel ros. 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 28 lutego. Metaliki $81\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $70\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 990.— Akcye kolei żelazn. półn. $186\frac{1}{8}$. — Agio od złota $32\frac{1}{2}$ od srebra 28. — Oblig. uwoln. grunt. $73\frac{1}{4}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 28go lutego. Banknoty austr. $77\frac{5}{6}$ d. — Bank. polsk. $89\frac{7}{12}$ żąd. — Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{11}{12}$ ż. now. — dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{5}{6}$ żąd. — Kolej Krakow. górn Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 27 lutego. Ks. Menszyków donosi pod dniem 19 b. m.: W d. 17 t. m. część wojsk kantonujących w okolicach Eupatoryi, wysłaną została na rekonesans ku miastu. W odległości 250 sążni rozpoczęła ona ogień krzyżowy, i w krótkim czasie powiodło się jéj zdemontować część dział nieprzyjacielskich i 5 jaszczyków prochowych wysadzić w powietrze. Zapewniwszy się, że w Eupatoryi stoi 40,000 ludzi ze stu działami, jenerał Chrulew, który naszym oddziałem dowodził, dał rozkaz, aby się ustawiono tak, iżby go ogień nieprzyjacielski niedosięgał, co w największym odbyło się porządku. Pod Sebastopolem roboty obléżnicze wcale się nie posunęły. Nasza artylerya i tyraliery nieprzestają przeszkadzać robotom. Dnia 13 lutego wysadzili magazyn prochu w przykopach francuskich w powietrze.

Turyn 24 lutego. Wojska piemonckie jadące do Krymu, liczyć będą 15,000 ludzi i składać się z 20 batalionów piechoty (kompania o 120 ludziach), 5 bat. strzelców celnych (po 110 ludzi komp.) 8 szwad. jazdy, 6 bateryj artyleryi konnéj, 1 batatalionu saperów. Poprawka dep. Robecchi za zupełném zwinięciem klasztorów, odrzuconą została.

Indep. belge donosi, że wyjazd Cesarza Napoleona do Krymu niezawodny. 26go wszystko już było gotowe. Jenerał Niel, który miał wracać do Paryża, otrzymał rozkaz zostania w Krymie.

Wanderer zapewnia, iż traktat Prus z Anglią i Francyą od tygodnia podpisany i w Berlinie do ratyfikacyi przedłożony.

Czytamy w *Ost D. Post:* Ostatniemi czasy zjawiały się ponownie po pismach niemieckich korespondencye ze Stokolmu, wróżące bliskie przystąpienie Szwecyi do przymierza z państwami zachodniemi, i przedstawiające, iż układy w téj mierze daleko już zaszły. Z kompetentnego dyplomatycznego źródła odbieramy dziś uwiadomienie, „iż wiadomości te są bezzasadne, albowiem Szwecya nie zobowiązując się bynajmniéj na przyszłość, nie ma w téj chwili zamiaru odstępować od neutralności swojéj“.

Nie ulega już wątpliwości, że Neapol odmówił przystąpienia do przymierza z zachodem.

Podług doniesień dzienników berneńskich, rząd francuski domaga się wolnego przechodu wojsk swoich przez Szwajcaryę. Mówią nawet, że oba państwa zachodnie podały do Rady związkowéj notę wzywając ją do przymierza

Koresp. Austryacka zamieszcza artykuł o zjeździe dyplomatów w Wiedniu, i wróży iż rezultat tego kongresu pokoju będzie najpomyślniejszy.

Lord Russell i p. Tytow przybyli do Berlina 27go w przejeździe swoim do Wiednia na konferencye.

Journal de St Petersbourg zamieszcza ukaz z 18 lutego ogłaszający stan oblężenia w guberniach Woroneskiéj, Kurskiej i Czernichowskiéj, które poddane zostają pod juryzdykcyę dowodzącego armią południową ks. Gorczakowa.

Baron Bruck spodziewany był w Wiedniu 28go, gdyż według depesz odpłynął 19go ze Stambułu, a 26go był w Gravosa.

Dnia 13go słyszano pod Bałakławą kanonadę, pojawił się tam korpus rosyjski. Pogoda sprzyja, ale choroby w Krymie grasują.

Wojska angielsko-indyjskie udające się do Krymu przybyły do Kairu.

Tel. bióro Czerniowieckie podaje z Sebastopola 18go lutego: Nastąpiła odwilż; ks. Menszykow ciężko chory na dawne cierpienie. Główna kwatera Omera paszy na parowcu przed Eupatoryą. Turcy (czy nie omyłka?) przedsiębrali od strony morza wycieczkę, która że nie była niespodziewaną, odpartą została skutecznie. Anglicy opuścili częściowo swoje pozycye, które natychmiast Francuzi zajęli. Roboty oblężnicze przemienione. Raporta te pochodzą od zbiegów z legii cudzoziemskiéj; zbiegi angielskie wzbraniają się wstępować do służby rosyjskiéj, utrzymując, że są tylko jeńcami wojennemi.

W koloniach angielskich w Australii mianowicie w Melbourne wybuchło powstanie; w Mebourne ogłoszono stan oblężenia. Kolonie chcą się wybić na niepodległość. (Potrzebuje jeszcze potwierdzenia).

Linia telegraficzna z Czerniowiec do Jass otwartą została 26go lutego.

Gazeta Wiedeńska podaje z Warszawy 24go lutego, iż rząd Królestwa Polskiego dozwolił wolnego dowozu pszenicy do Krakowa przez komorę Granica. Dotychczas nie wiemy jeszcze w Krakowie o tym nakazie; natomiast z Wrocławia donoszą o zakazie wywozu pszenicy z Polski przez Modrzejów, którędy właśnie do Krakowa przez Prusy polska pszenica co nieco dochodziła.

Przyjechali od d. 27 do 28go lutego.

HOTEL SASKI. Henryk Harzewski posiadacz dóbr z Galicyi. Józef Bensdorf c. k. audytor z Wiednia. Amelia Bensdorf z Wiednia.

URZĘDOWE.

(285) **Kundmachung.** (2-3)

[Z. 2115.] Wegen Erbauung zweier Brücken auf der Breslauer Strasse; und zwar der einen nächst dem Wirthshause bei Werbownia und der zweiten auf Zmuły in der Młynkaer Sektion wird am 12ten März l. J. 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Versteigerung im kreisbehördlichen Amtslokale abgehalten werden.

Der Fiskalpreis der ersten Brücke beträgt 590 fl. 20 kr. und der zweiten 636 fl. $2\frac{1}{4}$ kr. CMze.

Das 10-perzentige vor der Versteigerung von jedem Unternehmungslustigen zu erlegende Vadium beträgt für die erste Brücke 59 fl. und für die zweite 67 fl. oder für beide zusammen 126 fl. CMze.

Versiegelte und mit dem obigen Vadium versehene Offerten werden vor und während der Versteigerung angenommen werden.

Die betreffenden Pläne und Vorausmasse können bei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 21ten Februar 1855.

(261) **Cirkulare** (1)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 3017.] Von Seite der Sandezer k. k. Kreisbehörde wird bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung der Lieferung des mit h. Landes-Regierungs-Verordnung vom 13ten l. Mts Z. 3395 bewilligten Deckstoffes in der Mszana dolnaer und Klikuszower Wegmeisterschaft für das Jahr 1855 und 1856 oder nur für das Jahr 1855, die Offertenverhandlung am 23. März 1855 in der Neumarkter Magistrats-Kanzlei in den gewöhnlichen Amtsstunden abgehalten werden wird.

Sollten die Unternehmer nebenbei auch den Weg der mündlichen Verhandlung wünschen, so werden auch mündliche Anbothe angenommen werden.

Der Fiskalpreis für die Klikuszower Wegmeisterschaft für ein Jahr d. i. für das Jahr 1855 beträgt 339 fl. $26\frac{2}{3}$ kr. u. für die Mszana dolnaer Wegmeisterschaft 777 fl. $2\frac{1}{3}$ kr.

Zusammen 1116 fl. 29 kr.

CMze. — Die schriftliche Offerte muss vorschriftsmässig ausgestellt, und den 10ten Theil des Anboths als Vadium beigelegt enthalten. Der mündliche Anbiether hat das vom obigen Fiskalpreise entfallende 10% Vadium bei der Lizitation zu erlegen. Die näheren Lizitationsbedingnisse werden am obigen Tage der Verhandlung bekannt gegeben werden.

Sandez am 22ten Februar 1855.

Szałowski m. p.

(251) C. K. SĄD POKOJU (2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 35.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Izydorze Zamojskim włościaninie z wsi Mogiły pozostałego, z domu i gruntu pod poz. 28 tabelli zapisanych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającéj się opiece w imieniu małoletnich Franciszka, Józefa, Michała, Maryanny i Małgorzaty działającéj, jako dzieciom Mikołaja Zamojskiego z głowy dziada, onymże w równych częściach przyznanym zostanie. — Kraków dnia 24 lutego 1855 r.

L. Rudowski S. P. — *W. Korczyński* P. S.

(254) **Obwieszczenie.** (2-3)

C. K. NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 29 grudnia 1854 r. N. 10,383 w dniu 6 i następnych miesiąca marca b. r. w godzinach zwyczajnych od 9téj z rana i 3ciéj z południa, w domu pod L. 495/6 w gm. IV. w Rynku głównym miasta Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą ruchomości po ś. p. Bartłomieju Ciesielskim pozostałe, mianowicie: meble, brązy, naczynia blaszane, mosiężne, suknie, bielizna, pościel, szkło, fajans i srebro, za gotowe pieniądze. — Kraków d. 26 lutego 1855 r.

Marcin Strzelbicki c. k. notaryusz.

Inseraty.

Na dniu 5 marca b. r. o godzinie $10\frac{1}{2}$ rano odbędzie się **nabożeństwo** w kościele OO. Franciszkanów za duszę ś. p. **TADEUSZA WALEWSKIEGO** obywatela gubernii żytomirskiéj zmarłego 18 lutego 1855 w Rzymie, na które zaprasza się krewnych, znajomych i pobożną publiczność. (260-1-2)

Zawiadomienie i ostrzeżenie O HERBACIE.

W obecnym czasie, gdzie wszystko rzuca się do zarobkowania nieprawego i ze szkodą Publiczności, stosowném będzie niniejsze zawiadomienie, by wszelkim oszustwom przekupniów zapobiedz. — Przekupnie, a nawet *osoby innego powołania*, zakupując w domach handlowych najpodlejszą herbatę i zmieciny tego produktu, po domięszaniu nieco kwiatu nakładają niém etykiety niby rosyjskie, które w litografiach tutejszokrajowych każą robić, a opatrzywszy takowe nadto ołowianemi plombami, sprzedają je potém jako prawdziwą herbatę chińską za grube pieniądze, dając jéj nazwę karawanowéj. Wiele takich oszustów włóczy się po kraju, udając, że to herbata z mego Publiczności galicyjskiéj dosyć znanego handlu, czém wystawiają moje imię na niesławę. Dowodem tego są: zwrotowe nadsełanie jakoby z mego składu kupionéj herbaty, i wyrazy cierpkich wymówek, na co odpowiadam *Któż temu winien, że Państwo dajecie się okpiwać?* W moim handlu, istniejącym w Brodach przeszło lat 30, znajduje się herbata tylko najlepszych gatunków, bez ujmy w wadze i w prawdziwych embalażach już to rosyjskich albo chińskich, gdyż tych nie kazałem nigdy w kraju imitować. Chińskie embalaże są to skrzyneczki drewniane (nie do naśladowania w robocie) w wadze od 1 do 10 funtów herbaty; rosyjskie zaś są moją pieczęcią i podpisem oznaczone, zresztą zawierają moje embalaże produkt jednostajny od wierzchu aż do spodu, gdy przekupniów zwykle u spodu proch i pateruchę obejmują, o czém kupujący wysypaniem przedmiotu przekonać się może. Co do cen, takowe są według gatunku rozmaite: 2, 3, 4, 5 aż do 10 złr. w mk. za funt jeden. Życzący tedy mieć prawdziwą herbatę chińską, raczy się z dołączeniem kwoty udać listownie prosto do mego handlu w Brodach, a otrzyma natychmiast przez pocztę produkt zalecający się dobrocią i niefabrykowany ręką przekupnia. Nadto znajduje się w moim handlu właśnie co nadeszła herbata żółta, nazwana Czamczam, w gatunku najprzedniejszym, funt 25 złr., jako i prawdziwa kwiatowa karawanowa w oryginalnych pudełkach, funt wielki 12 złr. mk. — Tych gatunków można dostać i we LWOWIE w handlu *P. Ridla*.

Beniamin Zahler
kupiec w Brodach.

(256-1-8)

Dobra Łużna i Zaborówka

z przyległościami w cyrkule Jasielskim mila drogi od Gorlic, mila od Ciężkowic, cztéry mile od Nowego-Sącza, na nowéj drodze cyrkularnéj z Biecza do Tarnowa prowadzącéj, położone — mające 1170 kwadr. morgów gruntu ornego, 50 kwadr. morgów dobrych łąk, propinacyą, gorzelnią, browar piwny, młyn, tartak, wszystkie budynki gospodarskie, chmielnik, sad, ogród warzywny, oraz dom mieszkalny bardzo obszerny, — z najzupełniejszym zasiewem tak ozimnym jako i wiosennym, są od Ś. Jana 1855 r. do wydzierżawienia; życzący sobie wejść w ten interes, zgłosić się zechce do dziedzica tychże dóbr, Wgo Tadeusza Skrzyńskiego w Malawie pod Rzeszowem, — gdzie o warunkach dzierżawy bliższą wiadomość powziąść można. (258-1-6)

Poniżéj wymienione **srebra skradziono** w Królestwie Polskiém, i ktoby o nich przypadkiem powziął wiadomość, raczy dać znać do Prześwietnéj c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie: 11 łyżek stołowych wyrobu Zamojskiego, 1 wazowa wyzłacana, 2 półmiskowe, 12 widelców, 12 noży (trzonki srebrne), 11 łyżeczek do kawy, 1 czerpak, 1 sitko do herbaty. Każda sztuka znaczona *X. J. O.* (239--3)

Propinacya w Klaśnie do Państwa Sierczy należąca tuż pod Wieliczką, jest z wolnéj ręki do wydzierżawienia lub sprzedaży od 1go lipca r. b. (241-3-6)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 2 marca r. b. na wyłączny dochód panny **Lucyli Grahn** pierwszéj solo-tancerki przy wielkiéj operze w Londynie na powszechne żądanie po raz 2gi *Yelva* czyli *Niema*, melodrama w 2ch oddziałach z francuskiego z muzyką Reissigera, poprzedzi akt 3ci z *Roberta djabła* opery Meyerbeera.

W sobotę d. 3 marca po raz pierwszy *Piąty Akt*, dramat w jednéj odsłonie podług J. Korzeniowskiego przełożony na niemieckie przez A. K., i *Wybór Burmistrza w małém miasteczku*, komedya w jednym akcie przez Juin i Flerx.

W niedzielę d. 4 marca nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ panny *Lucyli Grahn* w różnych aktach: *z Obrazu snu malarza*, *z Roberta djabła*, *Lukrecyi Borgia* i w tańcu *La Madrilena*. Przytem jeszcze uwertury z opery: *Zampa* — *Tell* i śpiewy.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W krótce na tutejszéj scenie polskiéj przedstawioną będzie komedya z francuskiego pana Ponsard, wierszem tłumaczona przez pana Wacława Szymanowskiego *Honor i pieniądze*. Sztuka ta tak w Paryżu jak i po wszystkich zagranicznych teatrach z wielkim efektem przyjęta, spodziewać się każe, że i tutejszéj Publiczności sprawi zadowolenie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	328‴66	— 0° 2	76 9	północny słaby	pogoda z chmurami		+ 0°5	+ 3°0
„	10	330 27	— 3 2	88 8	ppnzachodni średni	pochmurno	po południu śnieg		
1	6	331 28	— 8 4	93 2	„ „	mglisto	mgła		

REWALENTA ARABSKA

pp. Barry du Barry I SPÓŁKA W LONDYNIE.



Środek do przywracania zdrowia i siły dla chorych każdego wieku i dzieci słabowitych, — służy zarazem do śniadania i kolacyi, jako przyjemne pożywienie, sprzedaż téjże w Anglii, Francyi, Prusach, Rosyi i Austryi jest dozwoloną i ministeryalnemi reskryptami zatwierdzona ze względu niechybnéj swéj skuteczności.

Przyjemna ta mąka otrzymana z arabskiéj rośliny, z kozim naszym powojem najwięcéj podobieństwa mającéj, lekko strawna leczy (bez pomocy innych pierwiastków lekarskich i wszelkich zachodów uchylając je zupełnie) spiesznie i na zawsze: niestrawność, zatkanie, ostrości, kurcze, spazmy, zawrot głowy, zgagę, dyaryę, osłabienie nerwów, słabości żółciowe, choroby wątrobowe i nérkowe, wzdęcia, drętwienie, bicie serca, nerwowy ból głowy, głuchotę, szum w głowie i uszach, bóle we wszystkich częściach ciała, chroniczne żołądka zapalenie i tegoż supuracyą, wyrzut skórny, szkorbut, febrę, szkrofuły, konsumcyą, wodną puchlinę, pedogrę, mdłości i wymioty u kobiet ciężarnych, smętność, osłabienie ogólne ciała, paraliż, kaszel, bezsenność, wycieńczenie, melancholią itp. Dla dzieci, dla chorych i słabowitych osób, nieznamy lepszego i skuteczniejszego środka, ile że nigdy kwasów w żołądku nie tworzy, a zażywszy z rana i wieczorem, naturalne odbywanie funkcyi ułatwia, najsłabsze trawienie leczy, i najbardziéj osłabionemu nowe siły i nieznaną mu dotąd moc udziela. — Główne Rewalenty własności są: pożywność i uleczalność. Wszystkie dzienniki angielskie ogłaszają liczne podziękowania pp. Barry du Barry et Comp. za nowe odkrycie Rewalenty Arabskiéj — przeszło 60,000 wiarogodnych osób złożyło im dziękczynne świadectwa, tak, że ten wyborny uzdrawiający środek powszechnie wysoko ceniony i poszukiwany, żadnych zaleceń niepotrzebuje. — Że nas zaś liczne dochodzą skargi na uszczerbek zdrowia poniesiony z powodu szkodliwego podrabiania naszéj słynnéj Rewalenty Arabskiéj, jaką się ośmielają niektóre handle w Warszawie i Lwowie sprzedawać, widzimy się przeto zmuszeni ostrzedz publicznie, iż **Główny Skład** naszéj prawdziwéj **REWALENTY Arabskiéj** znajduje się u naszego głównego ajenta **KAROLA HERRMANNA w Krakowie** na całe Królestwo Polskie, W. Ks. Krakowskie i Galicyą. — **W Królestwie Polskiém** można dostać prawdziwéj Rewalenty Arabskiéj tylko w następujących handlach w Kielcach u Leona Możdżeńskiego, w Radomiu u Leona Wolskiego, Wer. Olszewskiéj, w Lublinie u Karola Bełczykiewicz, w Kaliszu u H. Hurtig, w Płocku u Dobrzańskiego, w Warszawie u Henryka Kremki, Lud. Spiess, J. Hochedlinger N. 649, w Mińsku u Tadeusza Więckowskiego, w Smoleńsku u L. B. Löwenstein, w Mochilewie Karol Schoulz, w Berdyczowie Jakub Schafnagl — inne handle oprócz wymienionych sprzedawają tylko ***naśladowaną Rewalentę Arabską.*** — **W Galicyi** zaś można dostać prawdziwéj Rewalenty Arabskiéj u Karola Haempel, Th. Jasińskiego w Białéj, Ign. Brosig w Wadowicach, Ant. Kasprzykiewicza, Pawła Niedzielskiego w Bochni, Józ Jahn w Tarnowie, F. Jaśkiewicza w Rzeszowie, Braci Juszkiewicz w Jarosławiu, Kosterkiewicza Wdowy w Nowym-Sączu, Fr. Karola Gilatowskiego w Samborze, Edwarda Machalskiego w Przemyślu, Jana Klein, C. F. Milde, A. Mańkowski, Ant. Schick Wdowy we Lwowie, J. Muhitsch Comp., Bracia Czuczawa w Stanisławowie, J. Zerygiewicz Comp. w Kołomei, A. Morawetz w Tarnopolu, Braci Czuczawa, Th. Zacharyasiewicz, J. Różański w Czerniowcach, J. Sala w Brodach. — **W Austryi** W. A. Eiselt Riemerstrasse, Dinstl et Meinl Strauchgasse N. 238 w Wiedniu, J. B. Chlumetzki, V. Maader w Pradze, J. P. Hackensollner w Ołomuńcu, Franz Willmann w Bernie, Bracia Halbauer, A. Thallmeyer Comp. w Peszcie, J. C. Rossler w Grosswardein, Ed. J. Traxler w Josefstadt, John. Jancovits w Temeswarze, B. Sivanovich w Agram, Jan Klebel w Laibach, Franz Pokorny w Sissek, R. W. Diehl w Eger, E. Ostruschka, C. J. Breitkopf w Cieszynie. — **Przepis do użycia Rewalenty Arabskiéj dostarcza się gratis.**

Barry du Barry & Comp. 77 Regent Street w Londynie.



Pastylki pektoralne

przyjemnego smaku, którym pierwszeństwo przyznając na wielkiéj wystawie w Londynie, zostały przez Radę lekarską francuską zalecone jako środek najskuteczniejszy dotychczas wynaleziony na wszelkie **słabości piersiowe** jako to: **grypę, duszność, kaszel, katar, chrypkę** itp. Główny skład tychże na Królestwo Polskie, Galicyą i Kraków znajduje się u ***Karola Hermann*** w Krakowie.

Cena pudełka 40 kr. mk. *George* w Epinal.

Vinaigre Aromatique

de Jean Vincent Bully à Paris

Ocet aromatyczny wynaleziony przez Jana Wincentego Bully na wystawie paryzkiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą odznaczony, służy jako **środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności.**

1 Flakonik wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 kr. 30.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią utrzymuje *Karol Hermann* w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

ARMY RAZORS.

(Brzytwy prawdziwe angielskie)

wyrobu **Johna Heiffor w Sheffield**, które się przez swoją nadzwyczajną dobroć i taniość od wszystkich podobnych wyrobów odznaczają, są do nabycia w Krakowie w handlu **Karola Herrmann.**

Ceny:

1 sztuka Army Razors bez pudełka złr. - kr. $52\frac{1}{2}$	2 sztuki Army Razors w jedném pudełku . . złr. 4 kr. 30
1 sztuka Army Razors z pudełkiem . . . złr. - kr. 55	7 sztuk w jedém pudełku z jednym trzonkiem złr. 9 kr. 30
2 sztuki w jedném pudełku . . . . złr. 2 kr. 15	1 sztuka dento szlifowana bez pudełka . . złr. 1 kr. 15



Gdy w ces. k. Państwie Austryackiem, mnóstwo naśladowanych fałszywych SEIDLITZ POWDERS pod naszą firmą sprzedawane bywa, które z innemi substancyami mięszane, podobnem fałszowaniem, niebezpieczne skutki na system ciała wywierają, zostaliśmy spowodowani celem zapobieżenia temu oszukaństwu zwrócić Publiczności na to uwagę, że skład główny naszych prawdziwych Seidlitz-Powders, na całe cesarsko król. Państwo Austryackie panu **Karolowi Herrmann w Krakowie** oddaliśmy, u którego tylko jedynie, lub przez niego w ogłoszonych domach handlowych nasze prawdziwe Seidlitz Powders w pudełkach angielską winietą i naszą firmą zaopatrzonych nabyć można.

Cena 1 pudełeczka 1 złr. 24 kr. m. k.

Cena 2ch proszków 8 kr. m. k.

Shuttleworth Stamper & Darby
140 Leadenhall Street opposite the East India House in London.

Główny Skład HERBATY prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj

karawanami sprowadzonéj w paczkach $\frac{1}{4}$ funtowych oplombowanych, $^{4}/_{4}$ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubli sr.: $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{2}{5}$, 3, 4, 6, 8, złr. 3, $3\frac{3}{4}$, $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$, 7, 12, 15, $^{4}/_{4}$ funta herbaty żółt. rsr. 5, 6, czyli złr. 10, 12, oprócz tego herbata w kulach, za kulę złr. 2, w formie cegły za 1 funt złr. 2 — znajduje się u *Karola Herrmann* w Krakowie. Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj, dostarczane takowe przezemnie z największą troskliwością i znajomością rzeczy wybrane gatunki herbaty tak z Moskwy jako i Warszawy przychodzą w paczkach oplombowanych. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki téjże herbaty mają pod względem dobroci i wydatności zapachu przyjemnéj goryczki podwójną wartość zwyczajnych gatunków herbaty morzem sprowadzanych.

Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi polskiéj po rubli sr. $1\frac{1}{2}$ czyli złr. $2\frac{1}{2}$ mk. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Karol Hermann w Krakowie.

CUKIERKI ANGIELSKIE

fruktowe — wyborne.

(Funt jeden złotych polskich pięć.)

Prawdziwą Rewalentę Arabską, Ocet Aromatyczny, Pate Pectorale, Army Razors, Herbatę Rosyjsko-Chińską, Seidlitz Powders, Cukierki angielskie, ze składu mego dostać można w Austryi i Galicyi w wyżéj wymienionych handlach. Kupcy na prowincyi chcący się trudnić sprzedażą tychże artykułów, zechcą się zgłosić do mnie.

(124-2) **Karol Herrmann** w Krakowie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. — w Drukarni Czasu. — *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.